

Ateny 02/11/2021

Droga Margarito,

Już od dłuższego czasu myślałam, żeby do Ciebie napisać. Trochę się dzieje w moim życiu i chciałabym się z Tobą tym podzielić.

U nas wszystko po staremu, szkoła-dom-szkoła. Rozmyślałam i zastanawiałam się, który z krajów wybrać, aby kontynuować moją dalszą edukację. Piszę do Ciebie, bo zaciekawi Cię temat, jakie dostaliśmy na pracę konkursową.

Czy słyszałaś kiedyś o Jerzym Iwanowiczu-Szujnowiczu? Ja osobiście nigdy o nim nie słyszałam i teraz zgłębiłam jego życiorys.

Urodził się w Polsce w 1911r, jego ojcem był rosyjski pułkownik, a matką Polka. Jednak w 1925r. jego matka wyszła ponownie za mąż za Greka! I tak jego losy i życiorys tworzyły się na greckiej ziemi, a konkretnie w Salonikach. Trochę się z nim utożsamiam. Taki zbieg okoliczności, bo moja mama jest z Polski, a ojciec z Grecji. Pewnie tak samo jak ja miał serce rozdzielone na dwie ojczyzny. Tak samo jak Ty, choć nie płynnie w Tobie grecka krew, pół życia już spędziłaś w Grecji.

W informacjach o nim cytowałam, że był harcerzem i tu, mi się Ty przypominasz i moja mamusia z opowieściami o obozach, rajdach, zdobywaniu odzactw, ogniskach w lesie i szkoleniach na Tonie naktory.

Wiedziałaś, że był sportowcem - świetnym pływakiem i żeglarzem. Był też poliglota - to prawie tak jak ja - polski, grecki, angielski, niemiecki... tylko rosyjskiego nie znam. Ty i mama, wiem, że wyciłyście się rosyjskiego. Gdy wybuchła II wojna światowa starał dostać się w szeregi Wojska Polskiego. Wojna zastała go w Grecji, ale ciłowieka ponosiło. Jak bardzo musiał cnić się Polakiem, że pragnął dostać się na front i walczyć. Losy jego jednak zawiodyły do sztab brytyjskich w Kairze. Był agentem, trochę jak James Bond. Wybrał moje żarty, ale obie "wojny światowe" są mi tak odległe i znane tylko z opowieści i lekcji historii w polskiej szkole. Miał też kryptonim moim nie agent 007, ale 033 B. W 1941 wrócił do Grecji i przyjął fałszywy pseudonim, "Kurakos Parysis" z greckim ruchem oporu i organizacjami patriotycznymi szpiegować i sabotować działalność niemieckich wojsk.

Jestem pod wielkim wrażeniem tego, co cytuję o tym ciłowieku. Wiedziałaś, że jego grupa obserwowała konwoje płynące do Anglii. Uszkodzili

ponad 400 samolotów. Jeszcze lepsze jest, że pokładał miny i niszczył niemieckie i włoskie okręty w porcie i na redzie. Był przecież świetnym pływakiem.

Historycy się spierają - ja sądzę, że był gotów na takie czyny. Walczył tak naprawdę o dwie ojczyzny: polską i grecką. Trzykrotnie pojmany przez Niemców i udało mu się zbiec. Do trzech razy sztuka! Za trzecim razem dostał wyrok śmierci. Sam arcybiskup Aten Domostin usiłował ocalić Iwanowicza. Tuż przed śmiercią wołał: Niech żyje Grecja!!! Niech żyje Polska!!!

Droga Margarito, nie miałam pojęcia, że nasze kraje, już wtedy miały swoich wspólnych bohaterów. Ja oczywiście urodzona tu w Grecji, ale w polawie czuję się Polką. I tak się śmieję sama do siebie, bo coś czuję, że agentem nie zostanę jak Iwanowicz, ale myślę o dalszym kształceniu się w Polsce i w ten dziwny sposób podjęłam losy tego bohatera. Już Ci mówiłam o tym. Nie mówiłam Ci jednak, że mimo iż chodzę do greckiej szkoły bardzo staram się pogłębiać wiedzę również o Polsce. Dwa języki są moimi ojczystymi.

Iwanowicz został odznaczony przez wiele państw tytułami za szlachetność, poświęcenie i odwagę. Ja mam zaledwie 16 lat, ale kto wie? W wojnie nie chcę brać udziału, ale chętnie udzielam się w polskiej szkole, biorę udział w organizowanych konkursach i akademiach. W tym roku zostałam laureatką konkursu „Być Polakiem” oraz brałam udział w konkursie recytatorskim „Stawem Polska.” Jako nagrodę otrzymałam z ręki Pani Elżbiety Witek-Marszałka Sejmu - Flagę Polski. Był to dla mnie wielki zaszczyt i wyróżnienie.

Wiesz Margarito, też chyba jestem takim małym bohaterem dwóch narodów. Jak sądzisz? Napisz proszę co u Ciebie.

Tęsknie i poddawiam.

Adriana

Adriana Deli II LO